

Witold Kieżun, *Patologia transformacji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, ss. 433

W bieżącym roku ukazała się ważna książka Witolda Kieżuna pt. *Patologia transformacji*¹. Autor w rezultacie studiów i badań naukowych oraz obserwacji transformacji ustrojowej na różnych kontynentach (Ameryka, Afryka, Europy) przedstawia wnioski dotyczące tej problematyki w Polsce po upadku tzw. „komuny” w 1989 r. Niezmiernie interesujące są jego spostrzeżenia dotyczące mentalności społeczeństwa polskiego jako dziedzictwa po okresie rządów komunistów w Polsce. Wychowanie Polaków trwające prawie pół wieku w marksistowsko-leninowskiej ideologii nienawiści pozostawiło głębokie ślady. Utrwalił się szczególnie „syndrom wroga”, „wroga klasowego”, „wroga wewnętrznego”, „wroga ludu”. Rozpalanie walki klasowej skierowane było przeciwko idei solidaryzmu społecznego, przeciwko polskiej wspólnotie narodowej. To wychowanie w nienawiści szło w parze z upowszechnianiem ateizmu i brutalną walką z Kościołem katolickim.

Odpowiedzią na to był wspaniały zryw „Solidarności”. Ruch ten ogarnął wszystkie warstwy narodu; odrodziło się chrześcijańskie zawołanie „zło dobrem zwyciężaj”. W efekcie wynikła zeń „samoograniczająca się rewolucja” – jak to bardzo trafnie określiła Jadwiga Staniszkis, na którą powołuje się W. Kieżun. Ruch solidarnościowy wspierał moralnie swoim autorytetem i błogosławił papież Jan Paweł II. Religia pobudzała patriotyczne emocje wyrażające się w symbolach krzyża i Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, noszonej w klapie przywódcy „Solidarności” Lecha Wałęsy.

Wszystkie te patriotyczno-religijne wątki utraciły swą moc po zwycięstwie „Solidarności”. Powrócił znowu „syndrom wroga” w postaci tzw. „walki na górze”, a polska transformacja ustrojowa nabrała cech patologii. Witold Kieżun powołuje się na Zbigniewa Romaszewskiego, który napisał w 2005 r., że „Solidarność” zbudowała wewnątrz społeczeństwa polskiego pewien etos – system więzi opartych na patriotyzmie i szacunku dla tradycyjnych wartości głoszonych w nauczaniu Kościoła katolickiego. Z. Romaszewski przyznawał wysokie miejsca w hierarchii wartości dobru wspólnemu.

¹ Autor, żołnierz AK, więzień łagrów sowieckich, emigrant, kanadyjski dyplomata, profesor zwyczajny, specjalista w zakresie organizacji i zarządzania.

Tymczasem wśród tych przedstawicieli inteligencji – pisze W. Kieżun – którzy przybyli do Stocznii, aby pomóc formułować postulaty niewykształconym robotnikom, znajdowały się osoby reprezentujące zupełnie odmienne tradycje ideologiczne. W dalszym okresie działania już znowu nielegalnej „Solidarności”, nazwijmy go negocjacyjnym, w przededniu okrągłego stołu, główną rolę reprezentowania „Solidarności”, obok przewodniczącego strajku Lecha Wałęsy, odgrywała trójka działaczy niewątpliwie doświadczonych w walce przeciwko reżymowi komunistycznemu, ale o jednoznacznym rodowodzie ideologicznym: Bronisław Geremek, były pierwszy sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w najgorszym okresie terroru stalinowskiego w Instytucie Historii PAN, wystąpił z partii w 1968 r., Jacek Kuroń, twórca czerwonego walterowskiego harcerstwa stworzonego dla przeciwwagi, opartego na tradycji Baden Powella Związku Harcerstwa Polskiego, nawiązującego do symboliki i ideologicznej postawy sowieckiego Komsomołu, zbuntowani niegdyś młodzi działacze: Adam Michnik i Karol Modzelewski, ideologicznie bliscy trockistowskiej frakcji wewnątrz ruchu komunistycznego (s. 83).

Rodowód tych ludzi sięgał elit rządzących polską w czasach stalinowskich. Zmieniali oni swoje poglądy polityczne, a nawet byli uczestnikami walki o zmiany ustrojowe w Polsce, ale „zmiana poglądów politycznych nie zawsze oznaczała jednak zmianę światopoglądu materialistycznego” (s. 84). Nie posiadali zdolności do łączenia wiary z patriotycznymi emocjami. Ten brak patriotyczno-emocjonalnej przebudowy był przyczyną większości patologicznych cech polskiej transformacji ustrojowej po 1989 r.

Transformację rozpoczął już rząd PRL, którego premierem był Mieczysław Rakowski. 23 grudnia 1988 r. uchwalono ustawę o działalności gospodarczej, która odwoływała się do Kodeksu Handlowego z 1934 r. Twórcą tej ustawy był minister Mieczysław Wilczek, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce Ludowej, właściciel kilku zakładów przetwórstwa mięsnego. Ustawa wprowadzała swobodę działalności gospodarczej dla każdego na równych prawach. Świadczyło to o braku ideowości postkomunistów porzucających bez skrępowań dawne marksistowskie dogmaty, o które – wydawało się – z wielką gorliwością niedawno walczyli i przechodzili do kapitalistycznego ustroju. Kierowali się oczywiście tym, że po utracie władzy politycznej, która im się wymykała, by przejmować władzę ekonomiczną przez uwłaszczenie tzw. „nomenklatury”.

Dalsze działania PZPR to rozpoczęte 6 lutego 1989 r. obrady *Okrągłego Stołu*. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był gen. Wojciech Jaruzelski. Oceniał on, że zasilanie gospodarki polskiej z pożyczek zagranicznych stało się niemożliwe, ponieważ banki zachodnie odmawiały ich i stawiały ciężkie warunki – krótkoterminowe, wysoko oprocentowane kredyty. Stąd też gospodarka polska wymagała obniżenia poziomu życia społeczeństwa o 30%. Gdyby Partia wystąpiła z takim wnioskiem, to naród by zaprotestował. Postanowiono wciągnąć do współdziałania „Solidarności” i Kościół.

Uzgodnienia przy *Okrągłym Stole* stały się podstawą transformacji ustrojowej w Polsce. Po obradach, gdzie ustalono legalizację „Solidarności, do Warszawy przy-

był Georg Soros, który już w 1988 r. skontaktował się z gen. W. Jaruzelskim i premierem Mieczysławem Rakowskim, a także z Waldemarem Kuczyńskim, późniejszym doradcą premiera Tadeusza Mazowieckiego. W. Kuczyński został pierwszym ministrem Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. G. Soros założył wówczas w Polsce Fundację im. Stefana Batorego (Soros pochodził z Węgier i uważał, że nazwisko króla Stefana Batorego dobrze kojarzy się w Polsce).

W 1989 r. Soros przyjechał znowu do Polski z gotowym planem reformy gospodarczej. Przedstawił go głównym strategom „Solidarności” w Senacie: Bronisławowi Geremkowi, Jackowi Kuroniowi i Adamowi Michnikowi. Warto zauważyć, że żaden z rozmówców Sorosa nie był ekonomistą – wszyscy trzej byli historykami.

Realizacją koncepcji Sorosa zajął się Leszek Balcerowicz, pierwszy minister finansów w rządzie Mazowieckiego. Stąd też plan ten nazywany był później Planem Balcerowicza. Realizował on założenie obniżenia poziomu życia społeczeństwa o 30%. Zgodnie z tym planem w 1990 r. ceny wzrosły średnio 6-7-krotnie, płace spadły o ponad ¼, realna wartość emerytury i renty spadła o 19%, dochody z rolnictwa na jednego zatrudnionego spadły o 63%, w sferze budżetowej spadek wyniósł 38%. Poniżej minimum socjalnego w 1989 r. znajdowało się 16,6% ludności, w roku 1993 – co najmniej 40%. Bezrobocie sięgnęło liczby 3 milionów i wyniosło 20%. Nie przeprowadzono reprivatyzacji majątku, czyli nie oddano przedsiębiorstw i nieruchomości polskim obywatelom. Otwarto bez ograniczeń polskie rynki dla zachodnich towarów, co doprowadziło do bankructwa polskie przedsiębiorstwa, obłożone wysokimi podatkami, m.in. tzw. „popiwkiem”. Wprowadzono rewolucyjną metodę wyprzedaży majątku narodowego zagranicznemu kapitałowi. Sprzedano zakłady wysokiej techniki po cenach zaniżonych do ok. 10% wartości.

Zespół ekspertów pod kierownictwem prof. Zdzisława Sadowskiego opracował w 1996 r. raport „O potrzebie długofalowej strategii w stosunku do kapitału zagranicznego w Polsce”. Przedstawiono ekonomiczne wyniki transformacji w świetle inwazji kapitału zagranicznego. Raport był przeznaczony dla prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, został doręczony ówczesnemu premierowi Włodzimierzowi Cimoszewiczowi. Nie spotkał się z uznaniem, został utajniony. W raporcie podano bankructwa następujących firm polskich związane z przejściem ich przez obcy kapitał: „CEMI” Naukowo-Produkcyjne Centrum Półprzewodników w Warszawie, Zakłady Radiowe im. Kasprzaka, Fabryka Bazowa Muflex w Kutnie, Fabryka Magnetofonów w Lubartowie, Zakłady Lampowe im. Róży Luksemburg, Zakład Aparatury Pomiarowej i Naukowej, ZOPAN w Warszawie, Zakłady Mechaniczno-Precyzyjne „Mera-Błonie” w Błoniu, Zakłady Podzespołów Elektronicznych „Telpod” w Krakowie, Zakłady Elektroniczne „Fonica” w Łodzi, Zakłady Podzespołów Elektronicznych w Krakowie, Warszawskie Zakłady Telewizyjne „Elemis”, „Policolor” (s. 136-137). Autorzy raportu pisali:

Po 6 latach te najcenniejsze segmenty rynku, najbardziej opłacalne i charakteryzujące się największą dynamiką popytu, a tym samym najbardziej dynamizujące całą gospodarkę, zostały całkowicie opanowane przez firmy zagraniczne a krajowe przemysły w tych dziedzinach przestały istnieć (s. 177).

W latach 1990-1994 w wyniku bankructw i likwidacji w zakładach wysokiej techniki po przyjęciu ich przez obcy kapitał nastąpiła redukcja zatrudnienia pracowników mających wysokie kwalifikacje. Objęła ona 200 tys. osób. Zatrudnienie w tych firmach w 1994 r. zmniejszyło się o 50%. W okresie czterech lat w wyniku bankructw i likwidacji przedsiębiorstw wysokiej techniki potencjał produkcyjny w Polsce przedstawiał się następująco:

w produkcji aparatury informatycznej - o 26,1%, w produkcji aparatury optycznej - o 36,6%, w produkcji maszyn i urządzeń energetycznych - o 44,9%, w urządzeniach elektronicznych i teletechnicznych o 66,7% (s. 138).

Na 100 największych firm tylko 17 miało w 2010 r. przewagę kapitału polskiego. Najwięcej firm polskich kupili Niemcy, następnie Francuzi, Amerykanie, Szwedzi, Holendrzy, Wielka Brytania, Belgia. Autor podaje wykaz tych firm (s. 248-255).

Podsumowując rezultaty transformacji ustrojowej w dziedzinie gospodarczej W. Kieżun stwierdza, że miała ona cechy neokolonizacji gospodarczej, choć nie tak drastycznej jak w Afryce. Pisze:

Istotne jest jednak stwierdzenie, że inwazja neokolonizacji Europy Środkowej przez wielki kapitał zachodni w stosunku do Polski w poważnym stopniu się udała, kształtując niekorzystną strukturę polskiej gospodarki. Przede wszystkim:

- Zlikwidowano, przez wrogie przejęcie, potencjalnych polskich konkurentów w produkcji wyższej techniki.
- Największym polskim przedsiębiorstwem jest obecnie PKN Orlen, uzależniony jednak od dostaw rosyjskich. Trzy kolejne mają już wysoki procent akcji w rękach zagranicznych inwestorów.
- W grupie 100 największych przedsiębiorstw jest już jedynie 17 polskich.
- Na 500 największych przedsiębiorstw 247 jest polskich, ale trend rozwojowy kształtuje się niekorzystnie dla Polski; liczba zagranicznych inwestorów w tej grupie powoli się zwiększa.
- *Złote jabłko biznesu*, czyli wielki handel, mamy już w większości zagraniczny. W roku 2010 rozpoczęła się dalsza inwazja w kierunku budowy nowych sklepów, wielkich i małych (na małych osiedlach) i rozpowszechnianie franszyzy, co ratuje polskich drobnych handlarzy od ruiny finansowej. Perspektywa jest już jasna - prywatny polski handel będzie miał charakter marginalny.
- Obecnie tylko jeden bank jest w 100% polski, pozostałe trzy polskie banki są już spółkami z niskim, po dalszej prywatyzacji procentem akcji Skarbu Państwa. Mamy za to 63 banki zagraniczne (oddziały i filie).
- Telefonia tradycyjna znajduje się w rękach francuskiej firmy, abonenci peryferyjnej polskiej firmy TELE24 muszą płacić za posiadanie numeru firmie francuskiej.
- Telefonia komórkowa jest w 100% zagraniczna.
- Prasa w języku polskim jest w większości własnością zagraniczną.
- Straciliśmy szereg przemysłów - albo całkowicie, albo własność polska

ma w nich charakter marginalny. Dotyczy to przemysłów: stalowniczego, hutnictwa, samochodów osobowych, kolejowego, stoczninowego, cukrownictwa, (Polska kiedyś była drugim eksporterem europejskim), włókienniczego w Łodzi (niegdyś polski „Manchester”), tytoniowego, gorzelnianego (polska wódka), Inianego „ludowego” (Cepelia), poważnej części niegdyś eksportowego przemysłu zbrojeniowego, całego przemysłu inwestycji zagranicznej.

- Płace w Polsce są od 4 do 7 razy niższe niż w 18 krajach europejskich.
- Płace pracowników polskich w przedsiębiorstwach i bankach zagranicznych w Polsce są dużo niższe niż pracowników zagranicznych na tych samych stanowiskach.
- Mamy stały ujemny bilans handlu zagranicznego; więcej importujemy niż eksportujemy.
- Automatycznie rośnie dług publiczny, osiągając w czerwcu 2011 r. 850 mld złotych, co stanowi już około 55% PKB. Zadłużenie prywatne sięga 700 mld złotych; ukryty dług w ZUS to dalsze miliardy złotych.
- Około 1,4 mln Polaków pracuje czasowo za granicą, w olbrzymiej większości przypadków wykonując nisko kwalifikowaną pracę, około 27% emigrantów to ludzie z wyższym wykształceniem, mały ich procent pracuje zgodnie ze swoim wykształceniem. Niemcy zgłaszają zapotrzebowanie na 1,2 mln wykwalifikowanej siły roboczej i tylko tymczasową przeszkodą dla tej nowej masowej emigracji jest problem znajomości języka – do usunięcia w perspektywie 1-2 lat.
- Bezrobocie które osiągnęło rekord światowy w wysokości 20% od czasu masowej emigracji po otwarciu granic UE, utrzymuje się na wysokim poziomie 10-13%, jest bardzo nie równo rozłożone w zależności od regionu. W roku 2011 mamy około 250 tys. młodych ludzi po studiach, niemających pracy.
- Począwszy od 2010 roku Polska ma minusowy przyrost naturalny, ewidentnie związany z niską skalą zarobków i wysokim bezrobociem.
- Tracimy systematycznie dużą część dochodu narodowego poprzez przekazywane za granicę zyski, dywidendy liczne go sektora zagranicznego, gigantyczne uposażenia personelu zagranicznego, a także manipulacje cenami transferowymi (s. 270-271).

Inną sferą w książce Witolda Kieżuna jest reforma państwa i administracji. Stwierdza, że w krajach postkomunistycznych przyjęto mieszany system organizacji naczelnych władz państwowych. Nie system prezydencki, jak w USA i Francji, nie gabinetowy, jak w Wielkiej Brytanii, Niemczech. W Polsce pozostaje sprawą niejasną czy ważniejszy jest prezydent, czy premier. Występuje rywalizacja między nimi. Powstaje szkodliwe zamieszanie, które wykorzystują zagraniczni rywale Polski.

Na szczeblu administracji terenowej patologiczny charakter mają powiaty, które są przeszkodą, a nie pomocą dla gmin. Każdy dodatkowy szczebel wypacza cele, tworzy dodatkowe napięcia i staje się dodatkowym źródłem bezwładu, tarć i zastojów. Stąd też likwidacja powiatów w 1975 r. była słuszna – uważa autor.

W. Kieżun ocenia, że

najstarszą i najsprawniejszą organizacją na świecie jest Kościół katolicki. Jest tam jedynie jeden szczebel władzy i odpowiedzialności pomiędzy papieżem i proboszczem terenowej parafii – biskup (s. 281).

Wysuwa też autor propozycję, aby wprowadzić w Polsce jednomandatowy system wyborów parlamentarnych.

Przedstawiony przez Witolda Kieżuna obraz transformacji w Polsce jest krytyczny. Zgodnie z tytułem pracy przedstawia ją jako patologię. Stąd też można powiedzieć, że jest to obraz jednostronny, ale przez to nagromadzenie ciemnych barw ukazuje w sposób bardziej wyrazisty cały proces transformacji i – zapewne – przyczyny *problemów dnia współczesnego*.

Anna Wielgosz

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach